

Wspomnienia ŚDM Kraków 2016. Byliśmy tam

Data publikacji: 11.09.2016 18:00

Wprawdzie Światowe Dni Młodzieży już dawno za nami, mamy dla Was jednak garść wspomnień z tego, ważnego dla wielu, wydarzenia. Dziś o spotkaniu młodych z Ojcem Świętym w Krakowie oraz o zapleczu organizacyjnym ŚDM.

„Błogosławieni miłosierni, Albowiem oni miłosierdzia dostąpią” to słowa najczęściej powtarzane w różnych językach przez dwa lipcowe tygodnie w całej Polsce, a głównie podczas spotkania z Ojcem Świętym Franciszkiem w Krakowie podczas Światowych Dni Młodzieży.

Poszczególne miejscowości naszego powiatu gościły zagranicznych pielgrzymów, którzy przyjechali z różnych zakątków świata na te kilka dni właśnie do Polski [Pisaliśmy: Światowe Dni Młodzieży <http://tagi.ox.pl/tag,14915,swiatowe-dni-mlodziezy-2016.html>]. Tych kilka dni przeleciało dosyć szybko i młodzież wyjechała do Krakowa. Jednak do Krakowa wyjechało również wielu młodych polskich pielgrzymów.

Wśród nich byli: Agnieszka Kuźnik z Ustronia, Krzysztof Kołakowski ze Skoczowa i Zygmunt Loter z Ustronia, którzy tak podsumowali ten czas spędzony w Krakowie.

Agnieszka Kuźnik: - Do Krakowa wraz z grupą znajomych pojechaliśmy na weekend, na sobotnie czuwanie i niedzielną Mszę świętą. Poza tym, o czym mówią wszyscy uczestnicy ŚDM, czyli ogólnej serdeczności i radości wiary obcokrajowców, ja dostrzegłam jeszcze coś, co zrobiło na mnie chyba największe wrażenie. Była to kultura, która wypływała z szacunku do innych. W odróżnieniu od innych masowych imprez (a uczestniczyłam już w wielu koncertach i festiwalach) ani razu nie byłam w sytuacji, w której ludzie przepychaliby się, napierali na innych w tłumie, co przy takiej ilości uczestników wydawało mi się niemożliwe do wykonania. Także było dla mnie ogromnym zaskoczeniem, gdy przebudziłam się w nocy na Polach Miłosierdzia, że wokół panowała taka cisza, że można byłoby usłyszeć komara. Jakieś 2 mln ludzi (różne źródła różnie podawały) spało sobie smacznie, nikt nie krzyczał ani nie hałasował. To dla mnie jest świadectwo wielkiego szacunku do drugiej osoby, jakiego uczy nas Jezus. Myślę, że w innym zgromadzeniu nie można byłoby odczuć takiej atmosfery. O poranku budziliśmy się wspólnie, śpiewając Godzinki.

Całe spotkanie było bardzo dobrze zorganizowane, można było czuć się bezpiecznie, a ratownicy cały czas roznosili wodę do picia - nie zabrakło jej nam do samego powrotu. Widać również było, że służby porządkowe dbały o pielgrzymów, były bardzo pomocne, często również okazując swój entuzjazm z tego międzynarodowego spotkania. Tego brakuje na co dzień, ponieważ często funkcjonariusze policji, straży miejskiej, granicznej i innych służb spotykają się ze złośliwością, pogardą lub nawet agresją. Te dni były trochę jak zapowiedź nieba na ziemi. Papież Franciszek, kończąc spotkanie na Polach Miłosierdzia powiedział, że ŚDM zaczynają się dopiero teraz. To jest nasze zadanie, by te dobre doświadczenia przenieść teraz na naszą codzienność.

Krzysztof Kołakowski: - Spotkanie z Franciszkiem i młodzieżą, wywarło na mnie piorunujące wrażenie. Doświadczenie wielkiej radości młodych ludzi z całego świata bardzo zbudowało we mnie nadzieję i wiarę w to, że mimo wszystko to życzliwość, miłość i radość zwycięża zło. Utkwiło we mnie to, że Ci ludzie przyjechali do Krakowa zmotywowani wiarą w Jezusa. Największym przeżyciem było uczestnictwo we Mszy Świętej w kościele Franciszkanów sprawowanej przez Wietnamczyków w ich języku. To była rewelacyjna egzotyka a zarazem jedność Kościoła.

Kiedy usłyszałem, że będzie to Panama, to potwierdziły się moje przypuszczenia. Podczas Drogi Krzyżowej na Błoniach stałem obok ekipy telewizyjnej z tego kraju. Pomyślałem wtedy, że skoro tak mały kraj z tak daleka relacjonuje na żywo ŚDM to faktycznie u nich będą kolejne.

Zygmunt Loter: - Byłem w Krakowie już od 18 lipca jako wolontariusz w ICE - Międzynarodowym Centrum Ewangelizacji, więc wiele rzeczy widziałem "od kuchni". Przez dwa tygodnie mieszkaliśmy, jakieś półtorej tysiąca

osób, z trzydziestu krajów, pod namiotami. Zaczęliśmy rekolekcjami - i to było dla mnie najważniejsze doświadczenie. Czułem niesamowitą jedność. Byliśmy z różnych krajów, mówiliśmy w różnych językach, z różnych denominacji, po ludzku zupełna mieszanka, nie do pogodzenia, ale był ktoś, kto nas jednoczył. To było niezwykle działanie Ducha Świętego; zostaliśmy posłani w "teren", między ludzi, aby opowiadać o Jezusie, ale najpierw staliśmy się jego rodziną. Dla mnie najmocniejsze doświadczenie tego czasu - ale też doświadczenie tego pragnienia Jezusa, aby "wszyscy stanowili jedno".

Gdy usłyszałem o Panamie, nie byłem specjalnie zaskoczony - słyszałem już wcześniej, że jest taka możliwość, ale osobiście miałem nadzieję, że następne spotkanie będzie w Manili na Filipinach, u kard. Tagle - to niesamowity człowiek, bardzo ciepły. Mieliśmy okazję trochę go słuchać w naszym Centrum - i właśnie do Manili nas zaprosił. Cóż, może ŚDM po Panamie będą właśnie tam - ale na razie trzeba będzie ten wyjazd odłożyć.

Pielgrzymi, którzy gościli w Krakowie, jak i nasi krajanie bardzo mile wspominają pobyt na ŚDM. Z tego co usłyszałem od tej trójki uczestników atmosfera na każdym takich Spotkaniach jest podobna. Osobiście byłem na VI ŚDN 25 lat temu w Częstochowie i miałem wówczas podobne odczucia.

Andrzej Koenig